

Uniformizacja przez globalizację? Głos do tekstu B. Roka

W rozważaniach nad procesem globalizacji nie można pominąć tak ważnej kwestii, jak przenikanie się pewnych idei i koncepcji światopoglądowych. To one wyznaczały, czy też współkształtowały, kierunki rozwoju wielu elementów antropologicznie rozumianej kultury. Nawet, jak chcą niektórzy badacze, bez zmian w światopoglądzie, nie mogłoby dojść do przemian np. w gospodarce (Weber, 1994). Do jednych z najważniejszych komponentów światopoglądu bardzo wielu ludzi należy na pewno wiara i jej różne instytucjonalne formy.

W artykule Bogdana Roka *Poszukiwanie form uniformizacji życia duchowego w rozwoju kultu maryjnego w dawnej Rzeczypospolitej* zaprezentowany został bardzo ciekawy aspekt, szeroko rozpowszechnionego w Rzeczypospolitej okresu nowożytnego, kultu Matki Boskiej. Autor w sposób interesujący przedstawił znaczenie kultu maryjnego dla uniformizacji duchowości i pewnych aspektów mentalności staropolskiej. Kult ten wywierał ogromny wpływ na wszystkie niemal stany społeczne w dawnej Rzeczypospolitej, każdy z nich na sobie dostępny sposób partycypował w uroczystościach związanych kultem maryjnym. Mimo głęboko zakorzenionej stratyfikacji społecznej, powstawała ponadstanowa duchowość, dostępna wszystkim i każdemu z osobna.

Opisując różne aspekty staropolskiego kultu Matki Bożej, Autor jedynie wskazał na szerszy ogólnoeuropejski kontekst tego zjawiska religijnego. Przykładem może być choćby idea Maryi jako królowej, która pojawiła się w Niemczech, Portugalii itd. Również fakt dominującego na ziemiach Rzeczypospolitej przedstawiania Maryi w formie malowanych obrazów (a nie rzeźbiarskiej). A należy pamiętać, że są to zazwyczaj konterfekty malowane w konwencji wschodnich ikon. Niewątpliwie może być to asumpt do zastanowienia się nad wpływem obrządku wschodniego na rozwój tego kultu na ziemiach Rzeczypospolitej. Warto by się zastanowić, czy ów wpływ był jedynie na płaszczyźnie ikonograficznej, a może głębszej? Bez względu jednak na udzieloną odpowiedź, z perspektywy interesujących nas tu rozważań (globalizowanie się pewnych zjawisk), ważne jest jednak skonstatowanie przeniknięcia elementu jednej formy chrześcijaństwa (obrządek wschodni), do innej (rzymskiego katolicyzmu). Oprócz

ikonosfery, wpływowi ulegał język wykorzystywany w nabożeństwach maryjnych. Cytowano na przykład Biblię w języku łacińskim, greckim czy hebrajskim.

Innym ważkim przejawem kultu maryjnego były przyjęcie Najświętszej Maryi Panny na Królową Polski w roku 1656 przez króla Jana Kazimierza. Jak zauważa słusznie autor, nie było to zjawisko szczególne, czy czysto staropolskie. W latach 1620-1648 za patronkę i królową obierają sobie ją zarówno Bawarczycy, Francuzi, Austriacy, jak i Portugalczycy. Mamy tu chyba do czynienia z ogólniejszą, europejską tendencją (a może modą?). Można się więc zastanowić czy aby nie jest to wynikiem wpływu wywieranego przez europejską koncepcję maryjności, na kult w Rzeczypospolitej? Zwłaszcza, że należy pamiętać o osobie, która stała za tym zjawiskiem, a mianowicie o Janie Kazimierzu. Był to człowiek obyty z dworami europejskimi i kulturą europejską, również z jej aspektem religijnym w odmianie rzymsko-katolickiej. Na tron wstąpił po śmierci swego brata Władysława IV w roku 1649, wcześniej miał zostać wicekrólem Portugalii, przebywał w niewoli u francuskiego kardynała Armanda Richelieu. Nasuwa się więc pytanie, czy ten bujny, europejski epizod w życiu przyszłego króla, nie miał wpływu na wzbogacenie polskiego kultu Maryi o tak ważny, w całym późniejszym jego rozwoju, element?

Sporo miejsca poświęcił Autor kwestii mirakulów czynionych przez wizerunki Najświętszej Pani na ziemiach Rzeczypospolitej. Szkoda, iż nie została rozpoznana w tekście kwestia takiegoż oddziaływania w innych, europejskich ośrodkach kultu. Przecież nie od dziś donosi się o cudach czynionych przez Najświętszą Pannę z Lourdes itp. itd. Warto by się więc przyjrzeć, czy ten przejaw kultu pojawiał się przed, po, czy może w tym samym okresie na ziemiach Rzeczypospolitej i innych krajach, w których istniał ów kult.

Ważne miejsce w tekście zajmuje konstatacja o indywidualizmie, regionalizmie i wyjątkowości staropolskiego kultu Bogurodzicy. Autor wskazuje chociażby na agrarny i ludyczny charakter staropolskiej maryjności, zwłaszcza tej XVIII-wiecznej. Było to, jak się wydaje, konsekwencją wiejskiego charakteru kultury polskiej tego okresu. Mamy tu więc wpływ elementu regionalnego na zjawisko ponadnarodowe. Innym elementem czysto staropolskim, były niektóre aspekty sarmatyzmu przenikające do kultu maryjnego, a więc elementy światopoglądowe szlachty I Rzeczypospolitej.

Na koniec należałoby spróbować odpowiedzieć na dwa pytania: czy możemy mówić o globalnym charakterze kultu maryjnego?, a jeśli tak, to jaki jest charakter tej globalności?

Odpowiadając na pierwsze pytanie zauważyć warto transnarodowy czy transkulturowy charakter kultu maryjnego, który przez stulecia do naszej współczesności przekraczał granice państw, kultur, kontynentów. Pisząc o globalności jeden z jej badaczy zauważył: „ogół krzyżujących się ze sobą związków transnarodowych przyczynia się do ogólnej współzależności” (Hannerz, 2006, 18). W takim kontekście kult maryjny można chyba uznać za fenomen o znaczeniu globalnym. O transnarodowości świadczą także przytoczone przez autora przykłady składowych kultu, których pochodzenie ma charakter egzogeniczny względem kultury staropolskiej. Mam tu na myśli: formę ikon w przedstawieniach Maryi, czy przyjęcie jej jako królowej Polski. Chociaż, można by się jeszcze zastanowić, na ile sam kult maryjny jest konsekwencją przenikania ogólniejszych idei religijnych do Polski.

Odpowiedź na pytanie drugie nasyca więcej problemów, ponieważ wpisuje się w szerszy kontekst prowadzonej od dłuższego czasu debaty nad istotą procesu, czy procesów globalizacyjnych. Pośród całego bogactwa koncepcji dotyczących istoty globalizacji, odniosę się do pomysłu przedstawionego przez małżeństwo Kajsi Ekholm-Friedman i Jonathana Friedmana (2006-12-19). *Clou* ich koncepcji jest stwierdzenie, że nie ma czegoś takiego, jak istniejąca ponad lokalnościami nowa globalna rzeczywistość. Globalność istnieje jedynie jako konsekwencja lokalnych skutków, a więc to, co globalne powstaje lokalnie. Zjawiska, procesy globalne są konsekwencją występowania i działania wielu lokalnych zjawisk i procesów. To dopiero złożenie, zmodyfikowanie, przetworzenie na gruntach kolejnych lokalności stanowi o ich globalności. Właśnie w takim pryzmacie postrzegam kult maryjny w Rzeczypospolitej okresu staropolskiego. Jego globalność jest ściśle skorelowana z jego regionalnością. Elementy zapożyczone z innych obszarów kultowych, gdzie również rozwijał się kult maryjny podlegały modyfikacjom, przekształceniom do potrzeb i mentalności mieszkańców I Rzeczypospolitej. Piętno wywierała na niego choćby szlachta ze swoim sarmackim światopoglądem. Również sam fakt wielowyznaniowości państwa polsko-litewskiego wymuszał pewne modyfikacje, jak choćby wprowadzanie języków, raczej rzadko wykorzystywanych w liturgiach kościołów rzymsko-katolickich w Europie Zachodniej. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem, którego globalność należy postrzegać w pryzmacie lokalności charakterystycznych dla Rzeczypospolitej okresu staropolskiego.

Literatura:

Ekholm-Friedman, Kajsia; Friedman, Jonathan; 2006-12-19, Antropologia globalna — wstęp; w:

<http://www.uni.wroc.pl/~turowski/friedman-global.htm>

Hannerz, Ulf; 2006, Powiązania transnarodowe. Kultura, miejsca, ludzie, Kraków: Wydawnictwo
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Weber, Max; 1994, Etyka protestancka a duch kapitalizmu, przeł. J. Miziński, Lublin